

T. Wroblewski, WWA
90/91

NR 35, 11 LUTEGO 1991 R.

ŻYCIE WARSZAWY

KULTURA • SZTUKA • KULTURA • SZTUKA

Cyganka krakowianką

Istnieją dwa przeciwstawne poglądy dotyczące przywracania współczesnemu słuchaczowi dzieł przeszłości. Zwolennicy odkurzenia staroci twierdzą, że istnieje obowiązek ukazywania potomości wszystkiego, co niegdyś stworzono. W obozie przeciwnym uważają natomiast, że skoro przez dziesiątki, a nawet setki lat nikt nie zechciał zwrócić uwagi na jakiś utwór, widocznie nie przetrwał próby czasu.

„Jawnuta” Stanisława Moniuszki, jeśli idzie o walory muzyczne w żadnym stopniu nie dorównuje „Halce” czy „Straszemu dworowi”. Ta opowieść o Cyganach i krakowiankach nie jest zresztą operą, to pieśniogra — rodzaj widowiska z nader blachą fabułą, której poszczególnymi elementami są pieśni i tańce — te zaś można układać, łączyć ze sobą, czy rozdzielać w miarę dowolnie.

Mimo pochwalnych recenzji z czasów warszawskiego prawykonywania w roku 1860 oraz rzadkich wznowień, „Jawnuta” powróciła do Warszawy dopiero teraz, po górą stu latach. Zagadkę tak długiej nieobecności pieśniogry można rozwiązać od razu: wcześniej nie było Marii Foltyn, przed której wzrokiem nie ukryje się żaden, nawet tak jak „Jawnuta”, zapomniany utwór Stanisława Moniuszki.

„Jawnuta”, oparta na sielance Książnina, „Cyganie”, opracował scenicznie m.in. Anczyc. Po II wojnie, kiedy okazało

się, że spłonęła zarówno partytura jak głosy i wyciągi fortepianowe, zrekonstruowana została przez Erwina Nowaczyka. Dla potrzeb spektaklu w Teatrze Wielkim, przygotowywał ją Jerzy Dobrzański.

Rezultaty wspólnego przedsięwzięcia okazały się nadspodziewanie udane. Reżyserska koncepcja spektaklu — amatorski teatr w teatrze — z góry rozgrzesza solistów, artystów chóru i baletu z ewentualnego przeszarżowania w użyciu środków wyrazu. Sceny pogodne, nawet wesołe, zastępują harmonijnie te z nutką liryzmu. „Jawnuta” może jednak liczyć na powodzenie nie tylko ze względu na ciekawość spotkania z zapomnianą ramotką. Została ona skonstruowana logicznie i włągodnie, wystawiona rzetelnie, dobrze zaśpiewana i zaśpiewana.

Warto więc było wytrząść ją z kurzu, nie obawiając się „kalania świętości”.

EWA SOLIŃSKA

Teatr Wielki Scena Kameralna: „Jawnuta” St. Moniuszki. Kierownictwo muzyczne Tomasz Szreder. Inscenizacja: Maria Foltyn i Barbara Jankowska. Reż. Maria Foltyn. Scenografia: Barbara Jankowska. Choreografia: Witold Gruca i Zofia Rudnicka.